Dodatek do Agencji Informacyjnej "KRAJ" Nr.14

XVI.

PRZEGLAD PRASY BRYTYJSKIEJ

od 23.IV. do 29.IV.1943.

Zerwanie stosunków sowiecko-polskich.

Miarą zainteresowania opinii brytyjskiej sprawami polskimi i rosyjskimi jest reakcja prasy na zerwanie stosunków dyplomytycznych polsko-rosyjskich. Komunistyczny "Daily Worker" /27.4./ poświęca tej sprawie łącznie całą kolumnę /na 4 kolumny numeru/.

"Evening Standard" /27.4./ pisze o niej w trzech szpaltach łącznie z poświęceniem jej artykułu wstępnego, wspominając nadto w dwóch miejscach o sprawach polskich.

Nie ma pisma, które by o stosunkach polsko-rosyjskich nie pisało i to w kilku miejscach. Zwłaszcza pisma przyjazne nas przy okazji poruszają inne sprawy polskie, opisują cierpienia Narodu Polskiego, a "Daily Mail" /28.4./ usiłuje przedstawić tragiczną historię Polski porozbiorowej. Nie ma pisma, które /jeśli wogóle zamieszcza karykatury/ niepoświęciłoby sprawie polsko-rosyjskiej karykatury, w której musi figurować Goebbels, jako rybak lub myśliwy, a rybą lub ptakiem jest Polska, która dała się złapać na propagandę niemiecką w sprawie "rzekomego" zamordowania przez Rosjan oficerów polskich". Już nie chodzi o sprawę oficerów, gdyż prasa od miesięcy śledziła pogarszanie się stosunków pomiędzy Polską a Rosją, notowała uważnie argumenty obu stron w sprawie granic powojennych. Obecnie na "zerwanie" prasa reaguje jednolicie /za wyjątkiem agresywnego komunistycznego "Workera"/, a reakcję jej da się określić w ten sposób: jak najwięcej drukować oficjalnych komunikatów i not, jak najmniej komentować, a jeśli już komentować, to ubolewać nad faktem "zerwania" nie zrażając sobie ani Rządu Polskiego, ani sowieckiego. Komentarze, które są neutralne i bezpłciowe - oto obrana linia postępowania. Donosić o mediacji Rządu W.Brytanii i Stanów lub domagać się jej, podkreślać do znudzenia, że mosty nie są spalone, że tylko Goebbels może wyciągnąć korzyści z tego faktu i trzeba jaknajprędzej spór - zlikwidować - oto co zgodnie pisze cała prasa w swych niby - komentarzach, niewątpliwie inspirowana. Co do samej sprawy oficerów, prawie wszystkie pismą ganią Rząd Polski, że dał wiarę informacjom niemieckim, że nie zastanowił się, iż to typowo niemiecka robota propagandowa - operowanie szczegółami, nazwiskami, dokumentami osobistymi. Jakże mogły one zachować się przez blisko 2 lata i nie ulec zniszczeniu. Czyż można przeprowadzać bezstronne badania nawet przez komisje Czerwonego Krzyża na terytorium okupowanym przez Niemcy. Dlaczego Rząd Polski nie zwrócił się najpierw do rządu sowieckiego, a tak pośpiesznie zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża /M.C.K. - dalej w skrócie/. Prasa po opublikowaniu kilka dni temu oświadczenia gen.Kukiela o wielokrotnych démarches Rządu Polskiego w Rosji w sprawie zaginionych oficerów - zdaje się zapominać zupełnie o tych faktach, stąd powstaje fałszywe wrażenie: 1/ że Rząd Polski dopiero z radia niemieckiego dowiedział się o "brakujących" oficerach; 2/ że zaniedbał on nawiązania bezpośrednich rozmów z Rosją i dał się wciągnąć w grę, zaaranżowaną przez Niemcy.

Po tym ogólnym omówieniu przejdźmy do szczegółowego przytoczenia głosów prasy.

"Times" /27.4./ podaje tekst noty sowieckiej i pisze, że "Rząd Brytyjski bardzo żałuje, że spór rosyjsko-polski przybrał taki obrót". Niemcy wiedzieli puszczając historię o odkryciu grobów oficerów polskich, że "Rząd Polski, który dotychczas nie miał żadnych definitywnych wiadomości o oficerach, będzie szukał najszybszych sposobów zbadania tej sprawy". Rząd Brytyjski dopomógł do porozumienia rosyjsko-polskiego w 1941r. "I teraz udzieli on wszelkiej pomocy na jaką go będzie stać".

"Daily Telegraph" /27.4./ podaje treść noty sowieckiej i donosi, że ambasador Romer opuścił Moskwę, udając się do Kujbyszewa. W Londynie przyjęto wiadomość o zerwaniu z przykrością /żalem - regret/. Była to raczej niespodzianka

tylko dla społeczeństwa,gdyż koła dyplomatyczne bacznie śledziły rozwój wy-
padków. Krok sowiecki nie jest nieodwołalny. Niemcy dopięli swego,ale na
krótko. Decyzja sowiecką była"zupełną niespodzianką" dla kół polskich w
Londynie. Radio moskiewskie przed nadaniem noty podało informacje o barba-
rzyństwach niemieckich w Polsce. Stany przyjęły wiadomość o zerwaniu z
przykrością /"niezadowolenie z posunięcia sowieckiego". "Oszołomienie i za-
niepokojenie w kołach nieoficjalnych"/,//Podczas gdy prasa brytyjska pisze
o "zerwaniu" bezosobowo, jakgdyby stosunki same "zerwały się", albo dopro-
wadziła do tego Polska,Stany mówią o"posunięciu" /move was regretted/ wy-
raźnie oceniając ostatnie posunięcie rosyjskie. Mimo długiej noty sowiec-
kiej,amerykański Departament Stanu /M.S.Z./ widocznie lekceważy sobie za-
warte w niej informacje, skoro oświadcza: "Bez wchodzenia w meritum spra-
wy spornej pomiędzy obydwoma rządami i"nie znając jeszcze wszystkich fak-
tów, wyrażamy ubolewanie z wytworzonej sytuacji". /"daily Telegraph",
27.4/ //

P.t. "Niefortunne zerwanie" "Daily Telegraph" usiłuje komentować wypad-
ki, powtarzając często używany w W.Brytanii argument, że o granicach nale-
ży rozmawiać dopiero po wojnie, bo inaczej sprawy granic w Europie załatwi
Hitler. Nie sprawa oficerów,lecz sprawa granic doprowadziła do tego stanu
rzeczy. Rządy alianckie nie zaniedbają żadnych wysiłków by doprowadzić do
naprawienia "zerwanych stosunków przyjacielskich" /brken comradeship/.

Pod tytułem większymi literami złożonym,niż tytuł pisma "Daily Mirror"
/27.4./ nazywa notę sowiecką "sensacyjną i uważa ją za oskarżenie Rządu
Polskiego o kontakt i porozumienie z Hitlerem. Ale pismo używa terminu wy-
raźnie "rzekoma wroga postawa polska w stosunku do Rosji". Po zacytowaniu
noty sowieckiej "Mirror" informuje,że jego korespondent polityczny otrzy-
mał następujące odpowiedzi na pytanie o postawie armii i lotnictwa polskie-
go w W.Brytanii wobec wypadków. Jeden z oficjalnych przedstawicieli brytyj-
skich odpowiedział,że w najmniejszym stopniu nie wpłyną one na udział Pol-
ski w wojnie, ani na jej stosunek do W.Brytanii. "Pozostaje ona naszym
sprzymierzeńcem i przyjaciółką". Przedstawiciel polskich sfer oficjalnych
powiedział: "Za wcześnie, by można było odpowiedzieć. Jeszcze nic nie zde-
cydowaliśmy. Mamy nadzieję,że wypadki te nie wpłyną na to". Polacy domaga-
ją się przywrócenia granic z przed wojny. Stany szukają możliwości bezpoś-
rednich rozmów z Rosją. Eden sporo czasu poświęcał w Waszyngtonie na oma-
wianie stosunków polsko-rosyjskich. Zerwanie tych stosunków pogłębia po-
czucie konieczności bliższych rozmów amerykańsko-rosyjskich. Roosevelt ma
wysłać do Moskwy byłego ambasadora,Davies'a by doprowadzić do rozmowy Sta-
lin-Roosevelt.

"Daily Herald /27.4/, podając treść noty i omawiając wypadki,które po-
przedziły ją, - nie chce zbyć sprawy i bagatelizować jej. Stosunki polsko-
rosyjskie "nie były zbyt dobre". Polacy często skarżyli się na traktowanie
żołnierzy polskich i ich cywilnej ludności w Rosji,co osiągnęło punkt kul-
minacyjny w straceniu Altera i Ehrlicha, dwóch żydowskich przywódców socja-
listycznych". Spór o granice przybrał formę ostrą. Sprawa Katynia była tyl-
ko ogniem na zapalne prochy. Rosjanie roszczą pretensje do Ukrainy, Biało-
rusi i Litwy, a nawet do miasta Wilna, które było przedmiotem 20-letniego
sporu polsko-litewskiego. "Harald podaje wiadomości o zwołaniu posiedzenia
Polskiej Rady Ministrów. Radio niemieckie donosi o udaniu się pod Smoleńsk
Hiszpana, prof. Piga specjalisty od medycyny sądowej, - w celu wzięcia
udziału w badaniu grobów.

Zawsze przyjazny dla Polski "Daily Sketch" /27.4./ cytuje krótką notę
niemiecką,ale za to pozwala sobie na wręcz ~~niezrozumiałe~~ zdanie: "Należy
ubolewać, że Rząd Sowiecki poczuł się zmuszonym znów ~~zerwać~~ stosunki z Rzą-
dem Polskim w Londynie". Dalej pismo, jak i wszystkie inne, uważa, że Rząd
Brytyjski z powodzeniem będzie pośredniczył w nawiązaniu stosunków.

"News Cronicle" /27.4./ rozpoczyna informacje o zerwaniu na pierwszej
stronie, podając pełny tekst noty. W komentarzu uważa, że nieoficjalnie
Rząd Brytyjski traktuje fakt,jako "nader przykry". Pismo uważa, że Polacy

doprowadzili do "punktu zerwania /breaking point/ przez zwrócenie się w sprawie oficerów do M.C.K., a komentator, Cummings, w innym miejscu pisze "że Rząd Polski z pewnością postępował karygodnie" zwracając się do Genewy. "Rząd Polski i polska prasa nader chętnie chwycili propagandę Goebbelsa tak, że można twierdzić, iż skwapliwie skorzystali z okazji, by oczernić Rosję i zdyskredytować ją w oczach jej głównych aliantów". Prasie polskiej zarzuca p.Cummings, że wezwała Polaków w W.Brytanii do rozpowszechniania egzemplarzy komunikatu Rządu Polskiego oraz twierdzeń niemieckich. To nie należy do "dobrej dyscypliny" - puszczać w obieg wśród armii alianckich /polskiej/ propagandę wroga. W dodatku "wśród wojsk, utrzymywanych całkowicie przez W.Brytanię". "Nareszcie - woła p.C. - Rosjanie wyrazili swe oburzenie w formie gwałtownej /drastic/; Rząd Brytyjski też, jak mówią, jest bardzo strapiony. Ja myślę. Nadszedł czas, by Londyn i Waszyngton wystosowały wyraźną przestrogę do Rządu Polskiego". - zanim nie będzie zapóźno. "Polacy są starymi propagandzistami i zawsze nimi byli. O czym oni wydają się zapominać, jest fakt, że ich wyzwolenie może być osiągnięte tylko przez wysiłki i poświęcenie Rosjan, z którymi oni zawsze szukają niebezpiecznych kłótni".

"News Cronicle" w poglądach swych na Rosję zbliża się do "Daily Workera i nigdy nie krępowała się w atakowaniu Polaków.

"Daily Express" /27.4./ na pierwszej stronie cytuje notę Mołotowa, opisuje szczegółowo kampanię propagandową niemiecką dokoła sprawy grobów w Katyniu, podaje opinię pewnego urzędnika polskiego, który jest "w bliskim kontakcie z polskim Ministrem Spraw Zagranicznych". Polacy nie chcą rezygnować z więcej niż połowy swego terytorium. Co do zwrócenia się do M.C.K. przed zwróceniem się do rządu sowieckiego, prawdopodobnie pismo Rządu Polskiego dotarło zapóźno i Sowiety nie mogły już wycofać się. Zerwanie stosunków ma charakter raczej techniczny.

Konserwytywny edynburski "Scotsman" /27.4./ poświęca sprawie polskiej artykuł wstępny, w którym zaznacza, że spór polsko-rosyjski nie jest rzeczą nową, Rosja uderzyła od tyłu we wrześniu 1939 r. i prócz tych Polaków, którzy polegli w walce i "wielu tych tych, którzy zostali z całą bezwzględnością straceni podczas okupacji sowieckiej, znaczna ilość Polaków w różnym wieku została wywieziona do niewoli do Rosji i wtrącona do obozów koncentracyjnych. Liczbę ich ocenia się różnie od 1,5 do 2 milionów". Stalin nie chciał ich zostawić na terytorium nowoutworzonych na ziemiach polskich republik sowieckich, gdyż nie byli oni "sympatykami". W r.1941, zawierając układ z Rosją, Gen.Sikorski "wiele przebaczył". Dwie rzeczy były konieczne do utrzymania dobrych stosunków: wypuszczenie z obozów koncentracyjnych w Rosji wszystkich Polaków oraz ogłoszenie, jako polskich, ziem okupowanych przez Rosję w r.1939. "Żadna z tych spraw nie została załatwiona, a tylko załatwienie ich mogłoby zaspokoić Polskę". O obywatelach polskich w Rosji często dopytywano się, ale oni "poprostu zginęli". Rosja upomina się o wszystkie ziemie polskie, okupowane w r.1939 i o państwa bałtyckie, "ale nie można spodziewać się, by Polska, która weszła do wojny o Gdańsk, zgodziła się na znacznie większe okrojenie swego terytorium przez Rosję" - kończy "Scotsman", podając oddzielnie pełny tekst noty sowieckiej.

"The Times Weekly Edition" /28.4./ podaje skróty noty sowieckiej i zamieszcza artykuł wstępny, którego leitmotivem jest podkreślenie, że zaufanie i współpraca rosyjsko-angielska wymagają, by takich incydentów, jakim jest incydent polsko-rosyjski, więcej nie było, zaaranżowanej przez Goebbelsa.

"Evening Standard" /28.4./ p.t. "Sytuacja polepsza się" wyraża nadzieję, że Rząd Polski wycofa z M.C.K.: prośbę o zbadanie grobów w Katyniu - po czym nastąpi odprężenie. Jednak obok zamieszcza on sprzeczne przypuszczenie, że rząd sowiecki "dopomoże" do stworzenia w w Rosji "rywalizującego" rządu polskiego, w którego skład weszliby "chłopi, liberałowie, socjal - demokraci i komuniści". W Waszyngtonie koła dyplomatyczne przypuszczają,

że Polska zakończy tę wojnę z kilkoma rządami lub komitetami, ale jednak
uważa się, że tylko obecny Rząd Polski w Londynie będzie nadal cieszył się
uznaniem Stanów, Wielkiej Brytanii i innych Aliantów.
"Evening Standard /28.4./ donosi o odkryciu przez rumuńskie władze woj-
skowe pod Odesą zbiorowej mogiły, w której znaleziono 5,000 zwłok Rumunów,
deportowanych przez władze sowieckie z Bukowiny i z Besarabii w r.1940.
Pismo wyraża poważne zastrzeżenia co do wiarygodności tego odkrycia, opa-
trując wiadomość tytułem "Jeszcze jeden grób masowy".
. Komunistyczny "Daily Worker" /27.4./, który zawsze atakuje Rząd Polski
i Polaków, uważając ich za "Junkrów", posuwa się w swym artykule wstępnym
tak daleko, iż uważa, że wślad za zerwaniem stosunków przez Sowiety winno
iść zerwanie z Rządem Polskim przez wszystkie rządy alianckie. Napadając
na Polaków w W.Brytani, uderza m.in. w dziennikarzy polskich, którzy - jak
mówi - nie chcą zastosować się do zarządzeń cenzury brytyjskiej w sprawie
niepisania o stosunkach polsko-sowieckich. Motywują oni to tym, że Rosja
przecież prowadzi szeroką kampanię w prasie i przez radio w sprawie zagar-
nięcia więcej niż połowy ziem polskich. "Ależ te ziemie są sowieckie" - od-
powiada "Daily Worker". Za przykład dziennikarzom polskim stawia on dzien-
nikarzy, którzy w Kraju wydają "Trybunę Wolności", pismo antyfaszystowskie,
które kursuje w tysiącach egzemplarzy i inne organy polskiej prasy tajnej.
"Evening News" /27.4./ obok informacji niczem nie różniących się od za-
wartych w innych pismach, podaje krótką historię stosunków polsko-rosyj-
skich i przedstawia roszczenia obu stron do wschodnich ziem polskich, uważa-
jąc, że zarówno Polska, jak i Rosja mają do nich prawo, ale zadaje sobie tak
często zadawane w Anglii pytanie, czy niemożna ..... poczekać ze sporem do
końca wojny.
Drugie wieczorne pismo "Evening Standard" /27.4./ poświęca sprawie bar-
dzo dużo miejsca, zastanawiając się, czy dobrze przetłomaczono na angielską
notę sowiecką, czy to jest zerwanie czy zawieszenie stosunków. Uważa on za
winny przede wszystkim Rząd Polski, gdyż: 1/ Nie miał on prawa wierzyć w to,
twierdzenie niemieckie o Katyniu mogło zawierać w sobie krztę prawdy;
2/ Nie miał prawa prosić o badanie sprawy na terytorium, zajętym przez wro-
ga. Ale z drugiej strony "Standard" zarzuca Sowietom, że przedsięwzięły
zbyt pochopnie akcję zbyt "surową i nieprzejednaną" nie porozumiewając się
uprzednio z rządami brytyjskim i Stanów, które mogłyby pośredniczyć w spo-
rze.
"Star" /27.4./ uważa, iż pomimo, iż nie istnieje w Anglii tajna dyploma-
cja, rozmowy polsko-angielskie mogą być nieoficjalne i mogą zawierać w so-
bie elementy "pogadanki ojcowskiej i prywatnej rady". Mało Anglików gani
lub krytykuje notę sowiecką, ale "równocześnie - pisze - istnieje tu uczu-
ciowy i szczery podziw dla dzielnych Polaków".
Prasa w dniu 28.IV. pełna jest optymizmu, że łatwo dojdzie do porozumie-
nia pomiędzy Polską a Rosją po obradach gabinetu polskiego i mediacjach Rzą-
du Brytyjskiego. W prasie ukazuje się wiele fotografii Gen.Sikorskiego w
cywilnym ubraniu.
Tylko "Daily Sketch" poważnie bierze sprawę t.zw. błędu w tłumaczeniu.
Nota rosyjska zawirała wyraz "prerwat", czyli "zawiesić" lecz nie "porwat" -
"zerwać" - tłomaczy pismo. Równocześnie "Sketch" donosi, że niemieckie MSZ
nie szczędzi wysiłkó, by powołać w Polsce do życia rząd marionetkowy; spec-
jalny wysłannik Hitlera przybył w tej sprawie do Warszawy tydzień temu. Im
dłużej będzie przeciągał się spór polsko-rosyjski, tym bardziej będzie skom-
plikowana sytuacja w tym względzie. Z drugiej strony Moskwę trudno będzie
zaspokoić - Mołotow będzie chciał, by Rząd Polski wystosował "pełne przepro-
szenie".
"Daily Herald" pragnie sprawę potraktować na szerszej płaszczyźnie. W ar-
tykule wstępnym krótko zastanawia się nad meritum sprawy i stwierdza, że in-
formacje niemieckie o grobach na Katyniu są podejrzane, ale "nie mniej było
obowiązkiem Rządu polskiego zbadać zarzuty, nawet jeśli oskarżycielem był
p.Goebbels" . Ale w zasadzie Herald nie opowiada się po żadnej stronie.
Żałuje on, że nie istnieje instytucja nadrzędna współpracy międzyalianckiej
któraby mogła łagodzić i załatwiać podobne spory , nigdy nie doszłoby wtedy

do podobnych zadrażnień.
"Daily Mail" prócz informacji zawartych w innych pismach o posiedzeniu polskiej Rady Ministrów i kontaktach z Edenem i Churchillem, zamieszcza artykuł p.t. "Polska - fakty, które znajduje się za kulisami sporu". Opisuje się w nim, że Polska ongiś była najpotężniejszym mocarstwem w Europie Środkowej. Dokładnie przedstawia się rozbiory Polski i rolę, graną przez Rosję. Polska oddawna uważana jest za "najbardziej nieszczęśliwe państwo w Europie". We wrześniu 1939r. Niemcy i Rosja dokonały "czwartego rozbioru" Polski. Teraz Rosja wysuwa pretensje terytorialne, chcąc oprzeć swe granice zachodnie o linię Curzona. Trzeba ten spór rozstrzygnąć. Artykuł współczujący z Polską, ale nie kończący się żadnym wnioskiem.
"Daily Mirror" /28.4./ podaje cytaty z pism polskich wychodzących w Londynie. M.in. z "Dziennika Polskiego" cytuje wrażenia, jakie wywołała sprawa katyńska w szeregach Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie i rozkaz gen. Andersa w sprawie modłów za dusze zamordowanych. "Robotnik Polski" uważa grupę t.zw."Wolnej Polski" w Moskwie za zdrajców, ukrywających się pod nazwą patriotów polskich." Pisma polskie, stwierdza "Mirror" przyjęły za dowiedzioną informację niemiecką o grobach w Katyniu. Pisma te stale czerpią informacje z niemieckich źródeł, powołują się na prasę niemiecką, a są drukowane na brytyjskim papierze - wypomina pismo. //"Daily Mirror" jest pismem lewicowym, któremu groziło zawieszenie za akcję przeciwrządową//.
Zawsze nieprzychylny Polsce "News Chronicle" podaje zestawienie sprzecznych informacji radiostacyj niemieckich w sprawie czasu wykrycia grobów w Katyniu, ilości mogił, liczby osób zidentyfikowanych. W artykule wstępnym zastanawia się nad tym, jak mistrzowsko Goebbels rozegrał grę w sprawie Katynia i pokłócił Rosję z Polską.
"Daily Express" uważa, że najlepiej załatwić spór w ten sposób, by Rosjanie znów nawiązali zerwane stosunki, a - by Polacy wycofali wystosowane do M.C.K pismo. Poza tym pismo przewiduje, że mogą zajść zmiany w Rządzie Polskim, które uczynią go bardziej "acceptable" dla Moskwy.
"Daily Worker" zamieszcza m.in. streszczenie i cytaty artykułu wstępnego w "Izwiestiach", w którym pisze się o tym, że Rząd Polski zadał zdradziecki cios wspólnej sprawie walki". Wogóle argumentacja tego pisma jest tak samo niewybredna, jak i tekst noty sowieckiej. Np. pismo to podaje, że ponad 300 robotników z De Havillands napisało do Rządu Brytyjskiego prośbę, by natychmiast ~~xxxxxxxxxxxx~~ internował odpowiedzialnych za wypadki profaszystowskie Polaków w W.Brytanii. Robotnicy ci mieli nazwać w swoim"memoriale" Rząd Polski "reakcyjną kliką obszarników". Oczywiście w Anglii więcej znaczy opinia "Times'a niż Daily Worker'a".
"Times" /28.4./ pisze w artykule swego korespondenta dyplomatycznego, że fakt zamordowania oficerów polskich został stwierdzony przez bezstronne czynniki szwedzkie i wobec tego nie ulega wątpliwości. Równocześnie "Times" zarzuca rządowi Sowietów brak cierpliwości i twierdzi, że "rozczarował" on czynniki polityczne w W.Brytanii, ogłaszając notę bez uprzedniego porozumienia się z Aliantami.
Najkorzystniej dla Polski komentują dla sprawy dzienniki szkockie ze "Scotsmanem" na czele. Ten ostatni zdobył się na krok, na jaki napewno mogłoby się zdobyć niewiele pism angielskich.
Opublikował on dnia 23.IV. list do redakcji Polaka, J.Godziemby, który był jeńcem w obozie w Kozielsku. Było w tym obozie 5.000 osób, które wywieziono grupami w nieznanym kierunku i pozostawiono przy życiu tylko 20. Zostali ono /10/ przewiezieni do Griazowca. Znaleźli oni na ścianie wagonu napis zostawiony przez jedną z poprzednio wywiezionych grup, że wyładowano ich pod Smoleńskiem i wiozą w nieznanym kierunku samochodami ciężarowymi. Ślad po nich zaginął. Inni oficerowie musieli nieraz iść pieszo pod silną eskortą ponad 200 mil. Jeśli ktoś zasłabł w marszu, był zakłówany bagnetami przez eskortę. Niektórzy skakali z mostów do rzek. Rosjanie sami nie zaprzeczają, że używali jeńców wojennych i to oficerów, do robót związanych z fortyfikacjami. Międzynarodowa konwencja o jeńcach zabrania używania do tego celu jeńców i zmuszania do pracy fizycznej oficerów, którzy w obozach

rosyjskich pod karą zagłodzenia i śmierci musieli czyścić latryny.
"Times" z 28.4. podaje petitem następującą notatkę: "Niezależna Partia
Pracy, azerwanie stosunków polsko-rosyjskich" //odłam komunistyczny nic
nie mający wspólnego z Labour Party//. Rada narodowa tej partii wydała oś-
wiadczenie, że obecna sytuacja międzynarodowa, którą charakteryzuje zerwa-
nie "stosunków dyplomatycznych polsko-rosyjskich", "ostatecznie doprowadzi
do wojny pomiędzy W.Brytanią a Rosją". Partia wzywa ruch robotniczy do oba-
lenia rządu "opanowanego przez Torysów" /konserwatystów/ i przeszkodzenia
"każdemu usiłowaniuu użycia przez nich pełnomocnictw udzielonych im na wal-
kę z Niemcami, aby zaatakować robotników Związku Sowieckiego".
"Nota sowiecka jest jednym z najważniejszych dokumentów, jakie wydał
Rząd ZSSR od początku wojny. Jest ona więcej niż notą dyplomatyczną skiero-
waną do Polski. Jest ona słupem milowym rosyjskiej polityki zagranicznej,
która się staje bardzo, ale to bardzo ważna dla świata, który zasiądzie do-
koła stołów xxxxxxxxxxxx konferencji pokojowej" - są to słowa speakera
amerykańskiego, W.Downs'a, który mówił z Moskwy /28.4./ do Ameryki. "Eve-
ning Standard": 28.4. Nie chodzi tu o nieporozumienie polsko-rosyjskie, cho-
dzi już o sprawę wzajemnego zaufania i porozumienia pomiędzy Rosją, a świa-
tem.

Może najlepiej chrakteryzuje ogólną pogodę i optymizm prasy brytyjskiej
w dn.28.IV. "News Cronicl" /29.4/ "Ogólny ton oświadczenia polskiego jest
pewną niespodzianką wobec pogodnej postawy brytyjskich kół oficjalnych ra-
no 28.IV., które miały nadzieję, że zostanie osiągnięte porozumienie".
Istotnie tak było - cała prasa widocznie inspirowana, uważała, że Rząd Pol-
ski przeprosi Rząd Rosyjski i wycofa z M.C.K. prośbę o przeprowadzenie ba-
dań w Katyniu. "News Cronicle" przytacza wyjątki z artykułu Wandy Wasilew-
skiej, który ukazał się w "Izwiestiach", a którymi głównymi tezami są
twierdzenia następujące: Obecny Rząd Polski nie reprezentuje Narodu Polskie-
go. Prowadził on systematyczną kampanię przeciwko Związkowi Sowieckiemu.
Dowóddztwo Armii Polskiej odmówiło walki na froncie wschodnim przy boku Ros-
jan. Może pod auspicjami Rosji powstanie tam nowa armia polska. "Cronicle"
podaje pełny tekst oświadczenia polskiego.
Organ Labour Party, "Daily Herald" p.t. "Polska odpowiada Sowietom: przy-
jaźń naszym celem, ale......" - podaje tekst odpowiedzi polskiej, podkreśla,
jak i cała prasa tłustym drukiem, że odpowiedź ta nawet nie wzmiankuje o dé-
marches polskich do M.C.K., mówi o "tragedii oficerów polskich", jako o fak-
cie przyjętym już i dobrze znanym. "Obawiam się, że ta odpowiedź znajdzie
złe przyjęcie w Moskwie" - dodaje korespondent. W artykule wstępnym "Herald"
ironizuje ze środowych /28.4./ wiadomości prasy wieczorowej, która pisze o
dużym ruchu dyplomatycznym w Londynie: Sikorski u Churchilla, Raczyński u
Edena, "najściślejszy kontakt pomiędzy Londynem, a Waszyngtonem", "Intensyw-
na działalność dyplomatyczna", "rzędy Dominiów poinformowane". "Herald"
chce skorzystać z okazji, by jeszcze raz wysunąć i podkreślić swą oddawna
stawianą tezę, że winna istnieć pomiędzy Aliantami stała i ścisła współpraca,
nie zaś doraźne dd wypadku do wypadku załatwianie spraw. Polacy nie naradza-
li się z Aliantami przed wysłaniem pisma do M.C.K., Rosjanie też nie naradza-
li się z Aliantami przed wysłaniem pisma do K.C.K., Rosjanie też nie nara-
dzali się z nimi przed zawieszeniem stosunków dyplomatycznych z Polską.
"Scisły kontakt" pomiędzy Aliantami winien zamienić się w instytucję, któraby
rozwiązywała wszystkie zagadnienia.
"Daily Mail" /29.4./ streszcza odpowiedź polską i podaje informacje swego
korespondenta dyplomatycznego: Stalin ma być proszony przez rządy Stanów i W.
Brytanii o przeprowadzenie rozmów, by usunąć wszystkie zaszłe nieporozumie-
nia pomiędzy rządami rosyjskim, a polskim. Churchill był wczoraj w telefonicz-
nym kontakcie z Rooseveltem i zbadali wszystkie dokumenty i fakty, prowadzą-
ce do zerwania stosunków polsko-rosyjskich.
"Daily Telegraph" /29.4./ zamieszcza tekst odpowiedzi polskiej. Uważa on,
że właściwie jest ona przyjęciem do wiadomości faktu zerwania stosunków i

prośbę o wypuszczenie Polaków z Rosji. Czyżby to tylko miało być wynikiem dwu-
dniowych obrad i rozmów ministrów polskich z Churchillem i Edenem. Jak i wie -
le innych pism, "Telegraph" informacje zaopatruje podtytułem nieco perfidnym:
"Żądanie wypuszczenia wszystkich mężczyzn zdolnych wojskowym", jak gdyby Polsce
chodziło jedynie o niedopuszczenie do użycia ich na froncie wschodnim. Jednak
"Daily Telegraph" dobrze robi, że przytacza wyjątki ze znanego komunikatu gen.
Kukiela o wielokrotnych démarches polskich w sprawie zaginionych w Rosji ofi-
cerów, na które Sowiety nie udzieliły wystarczającej odpowiedzi. Pismo zesta-
wia w depeszy swego korespondenta w New Yorku głosy prasy amerykańskiej i do-
nosi, że w niektórych kołach uważa się, iż byłoby odstępstwem od Karty Atlan-
tyckiej przyjęcie żądań terytorialnych Rosji w stosunku do Polski. W prasie
podkreśla się, że w Stanach jest 3,5 miliona Polaków /pierwsze i drugie poko-
lenie/, z których 80% są obywatelami Stanów. Stany mają 22 miliony katolików,
którzy nie ufają Rosji. Pewne organizacje katolickie wydały ulotki atakujące
Rosję. Jedna z ulotek oskarża Rosję o deportowanie 2 mil. Polaków, konfiskatę
paczek wysyłanych im ze Stanów i trzymanie ich jako zakładników w celu zmusze-
nia Polski do odstąpienia części jej terytorium. /Ulotkę tę wydała National
Catholic Wefare Council/. Amerykański "World Telegram" pisze, że Rosja reagu-
jąc w swej nocie raczej powodowała się emocją, niż rozumem i przeto pogłębiła
uczucie obawy w Europie i w Stanach, że chce ona panować w świecie powojennym.
"Herald Tribune" pisze, że Polacy trochę przeciągnęli strunę, ale Rosja
działała z "brutalną nieustępliwością".
Czołowe pisma rosyjskie i polskie w Stanach podtrzymują stanowiska swych
rządów. Polski dziennik "Nowy Swiat", który zawsze był usposobiony antyrosyj-
sko, nazywa notę sowiecką "nowym przykładem rosyjskiego szantażu", uważa on,
że Stalin utworzy teraz "rząd polski" w Moskwie i wzywa Stany do zaopiekowania
się uchodźcami polskimi w Rosji, których liczba wynosi od 1,5 do 2 milionów.
"Koła dyplomatyczne w Stanach uważają, że nie sprawa oficerów, ale "pretensji
terytorialnych" Polski spowodowała zerwanie stosunków". Koła te przywiązują
wielką wagę do aktywności Becka i jego "pachołków", z którymi utrzymuje kon-
takt z Bukaresztu. Miał on zaofiarować Hitlerowi 6 miesięcy temu stworzenie
rządu polskiego, ale Hitler, ale Hitler odmówił. Prawdziwym przedmiotem noty
sowieckiej jest wygnanie "kliki Becka" z otoczenia Gen. Sikorskiego - tak koń-
czy "telegraph" przegląd opinii różnych kół amerykańskich. Przechodząc do ar-
tykułu W. Wasilewskiej podkreśla, że zarzuca ona gen. Andersowi, że wyprowadził
Armię Polską z Sowietów, miast iść z nią na front, a przedstawicielstwu pols-
kiemu w Sowietach, że "kradło" żywność i pieniądze amerykańskie, przeznaczone
na pomoc Polakom w Rosji.
"Daily Mirror" /29.4./ nocie polskiej daje tendencyjny tytuł: "puśćcie naszą
armię z Rosji - prośba polska" i jest zdania, że Sowiety będą uważały ją nie-
tylko za niefortunnie zredagowaną, ale nawet "prowokacyjną".
Z Niemiec nadchodzą wiadomości o opublikowaniu przez prasę "tajnego dokumen-
tu", opracowanego w r. 1940 przez francuskie MSZ, a uzgodnionego z W. Brytanią
i Rządem Polskim w sprawie protestu w Moskwie z powodu prześladowania ludności
na okupowanych ziemiach polskich. Niemcy oskarżają Anglię, że obciążyła siebie
moralną odpowiedzialnością za zbrodnie popełnione przez bolszewików na Narodzie
Polskim.
"Daily Exxpress" /29.4./ nie różni się w swych informacjach od innych pism,
dodając, że ambas. Romer jest jeszcze w Moskwie, ale przygotowuje się do wys-
łania personelu Ambasady do Persji, poczym ma przyjechać do Londynu, by złożyć
sprawozdanie Rządowi. Nie jest rzeczą zasadniczą, czy stosunki między Rosją a
Polską zostały zerwane, czy tylko zawieszone. Nie należy wytworzonej sytuacji
lekceważyć.
"Daily Sketsch" /29.4./ przytacza bez komentarzy notę polską. Natomiast
zwraca on uwagę, że w W. Brytanii ukazuje się zbyt wiele pism polskich, które
atakują Rosję, przyczym Rząd Polski nie ma na nie wpływu. Pism polskich jest

około 30. Brytyjskie M.S.Wewn. /Home Office/ ma zainteresować się osobami, które wydają pisma, zakłócające stosunki polsko-rosyjskie.

"Daily Worker" /29.4./ poświęca, jak zwykle 1/4 numeru sprawie polskiej, przytaczając notę polską, wyjątki z artykułu Wasilewskiej, a w komentarzach nazywa stanowisko polskie "bezwstydnym", pisze, że Rząd Polski zadrwił sobie z Brytyjczyków", którzy robili aluzje, co do wycofania przez Polaków listu, wystosowanego do M.C.K. "Polscy Junkrzy w Londynie" nawet nie zastanawiali się na posiedzeniu Gabinetu nad wycofaniem tego listu ani nad przeproszeniem Rządu sowieckiego.

Prasa wieczorowa w dniu 29.4. pisze bardzo lakonicznie w sprawie stosunków polsko-sowieckich, 100 pracowników Ambasady w Moskwie ma przybyć do Teheranu, Majski został przyjęty przez Edena; korespondent British United Press w Moskwie donosi, że stosunki polsko-sowieckie popsuły się w bardzo poważnym stopniu, a takiej prasy rosyjskiej na Rząd Gen.Sikorskiego osiągnęły dziś /29.4./ taki stopień gwałtowności, iż "sprawozdawcy wątpią, by Rząd Sowiecki kiedykolwiek miał nawiązać stosunki z tą grupą" /Rządem w Londynie/. "Prawda" nazywa Rząd Polski "fałszywym","obłudnym" o "perfidnym". /"Evening News" 29.4./.

"Soviet War News", organ ambasady sowieckiej w Londynie oskarża "polskie koła imperialistyczne o roszczenie do "ziem sowieckiej Ukrainy,sowieckiej Białorusi i sowieckiej Litwy". /"Star", 29.IV./

Karykatury, zamieszczone przez prasę w związku z zerwaniem stosunków są raczej niesmaczne."News Cronicle"/28.4./: Goebbels z rogami trzyma tarczę z hackenkreuzem i włócznią-pióro, kapie z niego atrament na stos palących się kości z napisem: "stosunki polsko-sowieckie". Napis pod karykaturą "Doktór-czarodziej". Napis na słoju z atramentem: "Wielkie kłamstwo jest lepsze niż małe" - Mein Kampf. "Star" /27.4./: Goebbels stoi z wędką przed złowioną dużą rybą z napisem: "Spór polsko-rosyjski", obok kubeł z napisem: "Przynęta kłamliwej propagandy". Pod karykaturą napis: "Nareszcie gruba ryba". "Daily Mirror" /28.4./ przedstawia Hitlera i Goebbelsa, ostatni z kołczanem z napisem: "zatrute kłamstwa do strzelania na chybił trafił we wszystkich kierunkach". Goebbels trzyma łuk, pokazuje Hitlerowi na zabitego ptaka z napisem: "Jedność polsko-sowiecka" - i mówi do Hitlera: "Patrz, Adolfie, - trafiłem coś". Wiele innych karykatur zamieściły liczne pisma, a główną ich postacią jest Goebbels.

Drobne wiadomości o Polakach i Polsce.

Ponieważ cała uwaga prasy w sprawach Polski skoncentrowała się na zagadnieniu noty rosyjskiej i jeńców polskich w Rosji, innych informacji o Polsce Polakach jest mało.

"Daily Worker" /27.4./ pisze o obozie Treblinka B, gdzie Polacy są duszeni na śmierć w specjalnych komorach z gorącą parą.

Cała prasa podaje wiadomość o zatopieniu przez lotników polskich Łodzi podwodnej w zatoce biskajskiej /"Star",27.4./.

"Scotsman" zamieszcza informacje o jeńcach niemieckich Polakach, wziętych w Tunisie pod Takrouna. Zostali oni, pod przymusem, wzięci do armii niemieckiej i odnoszono się do nich bardzo nieufnie.

Cała prasa 28.4. drukuje zestawienie sporządzone przez amerykańskie Ministerstwo Wojny Gospodarczej, dotyczące grabieży przez Niemców mienia w Krajach europejskich. Łącznie oblicza się łupy niemieckie na 9 miljardów funtów, przy czym w Polsce zrabowali oni, na kwotę około 725 milionów funtów, z czego Port Gdyński został oceniony na 100 milj. funtów. W ciągu pierwszego roku okupacji, Niemcy skonfiskowali 294 duże,9000 średnich i 76.000 małych przedsiębiorstw przemysłowych oraz 9120 dużych i 112.000 małych firm handlowych. Wywłaszczenia zostały dokonane przez Haupttreuhandstelleost. /"Daily Telegraph",28.4./.

"Scotsman" pisze /19.4./ o zawiązaniu się Komitetu doradczego do spraw gospodarczych przy Towarzystwie Szkocko-Polskim, który będzie miał za zadanie

nawiązanie stosunków handlowych i gospodarczych pomiędzy Polską a Szkocją po wojnie. W skład Komitetu wchodzą wybitni przedstawiciele sfer gospodarczych i bankowych szkockich, przedstawiciele resortów gospodarczych i sfer gospodarczych polskich, delegaci Zarządu Towarzystwa Polsko-szkockiego, przedstawiciel Brotish Council i polskiego Ministerstwa Informacji.

Nie jest rzeczą przypadku, że organ inteligencji lewicowej "New Statsman" /24.4./ drukuje obszerny artykuł o "oporze w Polsce", stosując nieco powikłaną chronologię: w lutym i w marcu, pisał on kolejno o Grecji, Czechosłowacji, Norwegii i Jugosławii. Jednak niewątpliwie, artykuł ten uległ rozszerzeniu i uzupełnieniu świeżymi materiałami w sprawach polskich. "Jeśliby bohaterstwo, nieraz fanatyczne bohaterstwo, miało być gwarancją wolności i niepodległości narodu, nasz polski aliant, nie potrzebowałby obawiać się o swą przyszłość" - zaczyna "Statsman" swój artykuł. Warszawa walczyła na śmierć i życie. Liczne tysiące opuściły kraj, przeważnie ci, którzy mieli dość pieniędzy. /Pokrywałoby się to z tezą Kornejczuka, że emigracja polska składa się z samych finansistów i obszarników/ "ale Polska jest przeważnie krajem chłopów i robotników. Oni pozostali, by nadal prowadzić walkę; oni i ich towarzysze zasłużyli sobie na prawo do decydującego głosu w sprawie przyszłości Polski". Ta prawdziwa teza o walce i prawach polskiego chłopa i robotnika, służy "Statsmanowi" jeno po to, by w końcowej części artykułu, przeciwstawić ich Rządowi Polskiemu w Londynie, którego postawa antysowiecka nie podoba się pismu i uważa ono, że "Gdy armie niemieckie wycofają się z terytorium Polski, powstanie zagadnienie o pierwszorzędnym znaczeniu światowym. Gdyż polski chłop i robotnik, których odwaga, w okresie tych strasznych lat, stała się historyczną legendą, stanie twarz w twarz wobec chłopów i robotników, z których składa się Armia Czerwona. Jeśli nie będzie zgody pomiędzy Polakami i Rosją w sprawie granic, współpracy gospodarczej... widoki będą ponure; jeśli spotkanie prostego ludu obu krajów w Polsce będzie przyjacielskim, będziemy wiedzieć, że są szanse pokoju w Europie".

<u>Niemcy - front wewnętrzny.</u>

Opinia brytyjska oddawna już zerwała z t.zw. "wishful thinking", czyli z myśleniem po linii własnych życzeń, optymistycznym przedstawianiem sobie przebiegu wypadków wojennych. Może najwcześniej zrezygnowano z prowokowania, że z dnia na dzień, Rzesza znajdzie się wobec faktu rewolty wewnętrznej. Ale od pewnego czasu, prasa coraz to częściej przytacza raporty, dochodzące z Niemiec oraz głosy radia i prasy niemieckiej, z których wynika, że front wewnętrzny niemiecki zaczyna przechodzić kryzys. Zawsze ostrożny tygodnik niedzielny "Observer" /25.4./ zamieszcza długi artykuł p.t. "Oznaki kryzysu wewnętrznego w Niemczech. Ale leżą przed nami prawdopodobnie jeszcze ciężkie zadania wojenne" Od kilku tygodni obserwuje się oznaki kryzysu wewnętrznego Rzeszy, ale obawa przed posądzeniem pisma o "wishful thinking", powstrzymywała od wyciągania wniosków i komentowania wypadków. Ale przecież nie należy wpadać w drugą ostateczność i uważać, że w Rzeszy idzie wszystko, jak po maśle. Do nader ważnych wskaźników kryzysu, należą zmiany personalne. W końcu stycznia Doentz przyszedł na miejsce roedera, co doprowadziło do dymisji wielu starych admirałów. Goering jako d-ca Luftwaffe, ustąpił miejsca Milchowi. Niewiadomo dotychczas, czy nadal w ręku Hitlera spoczywa dowództwo Wehrmachtu i armii lądowej. Szef wywiadu, Canaris, ustąpił miejsca Kaltennbrunnerowi, uważanemu za prawą rękę Himmlera. Gestapo obejmuje funkcje wywiadu wojennego. Wybitni dyplomaci "starej szkoły": v.Weizsaecker, Dieckhoff i Gauss, otrzymali poważne funkcje na placówkach zagranicznych, podczas gdy do centrali M.S.Z. powołano na wice-ministra v.Steengrachta, fanatyka-hitlerowca. Goebbels stał się tak ruchliwym, iż odnosi się wrażenie, że jest on zastępcą Hitlera w sprawach cywilnych; a Goering - w sprawach wojskowych. Każdy ma swą rolę, ale te role są sprzeczne ze sobą. Ludzie starej szkoły na odpowiedzialnych, ale nie minister-

jalnych stanowiskach, jak np. dyplomaci, mają szukać sposobu zakończenia wojny, jeśli się nie da jej rozstrzygnąć na polu bitwy. "Inni z zimną wściekłością przygotowują chaos, który chcą zostawić w spadku zwycięscom". Stąd rażące sprzeczności w polityce niemieckiej. Z jednej strony wysuwa się macki pokojowe i szuka się ściślejszych kontaktów z Watykanem i Czerwonym Krzyżem, z drugiej - szydzi się z wszystkich zasad ludzkich i chrześcijańskich i uprawia się systematyczną masakrę Żydów. Z jednej strony czyni się aluzje w stosunku do podbitych narodów, że pójdzie się na odprężenie i da się im pewne koncesje narodowe, ale równocześnie kaci i "handlarze niewolnikami" /wywożący na roboty przymusowe do Rzeszy/, pracują jeszcze bardziej bezwzględnie. Podczas, gdy straszy się bolszewizmem, równocześnie przygotowują się Niemcy, by dojrzały do bolszewizmu przez "świadome niszczenie stanu trzeciego". Niewiadomo napewno, czy t.zw. "Mobilizacja totalna "została z góry pomyślana, jako zabieg, służący do zniszczenia stanu trzeciego, czy też stan trzeci nieświadomie jest niszczony przez tę mobilizację. Jedno jest pewne, że zmobilizowani bezradnie stoją przed warsztatami w fabrykach i nic nie umieją, a niema komu ich nauczyć, gdyż wykwalifikowani robotnicy posłani zostali na front. Czasopisma drobno-mieszczańskie niemieckie otwarcie narzekają na "proletaryzację", a "Schwarze Korps" cieszy się, oświadczając, że stan średni jest "instytucją liberalistyczno-żydowską" i ogłasza śmierć stanu trzeciego. "Aczkolwiek bardzo wystrzegamy się, by nie popełniać "wishful thinking" - kończy "Observer" - codzienne przeglądanie presy niemieckiej i oficjalnych przemówień niemieckich, sprawia nieodparte wrażenie, że masy niemieckie zaczynają stawać się krnąbrnemi i to czynnie krnąbrnymi. /actively restive/". Co z tego wynika. Pewne, że Niemcy jeszcze nie załamały się i jeszcze ciężkie zadania wojenne czekają nas, ale należy liczyć się z nagłym załamaniem się Niemiec i przygotowywać się na tę ewentualność, jak się przygotowuje do długiej walki". Tyle "Observer".

Wiosna i Święto Zmartchwywstania - pisze "Observer" /25.4./ na innym miejscu - budzi nadzieje, zwłaszcza pokłada wielkie nadzieje w związku z tą wiosną w głodujących i gnębionych krajach okupowanych Europy. Nawet w Niemczech wiosna wywołuje pewne odruchy /o których piszemy w innym miejscu/. Trzeba przygotowywać się do wyzwolenia Europy i urządzenia jej po zwycięstwie, wydobycia z chaosu, słabości i zamieszania. W W.Brytanii są obecnie "Rządy embriony Nowej Europy". "Tu w Anglii istnieje możliwość połączenia ich więzami zbiorowego bezpieczeństwa, jako wzorów na przyszłość". Wojna może trwać długo i jesteśmy na to przygotowani, ale może też trwać krótko, a czy jesteśmy przygotowani na tę "szczęśliwszą możliwość". Parlamentarne wakacje dają dużo wolnego czasu do rozmyślań. "Nasz Foreign Office ma wielkie możliwości, nie pozbawione trudności, organizowania podstaw Wolnej i Sfederowanej Europy". //Jak donosiliśmy w poprzednim "Przeglądzie" Prasy, "Observer" prowadzi kampanię za sfederowaniem Europy pod egidą W.Brytanii//.

Państwa skandynawskie.

Od kilku dni prasa brytyjska zamieszcza wiele depesz ze Szwecji, podkreślając, że stosunki niemiecko-szwedzkie wkroczyły w fazę dość krytyczną, że poza drobnymi incydentami kryją się zagadnienia i decyzje o zasadniczym znaczeniu. Najobszerniej reasumuje sytuacje "Sunday Express" /25.4./ Niemcy dawno już zawarli ze Szwecją umowę o tranzyt swych żołnierzy przez terytorium szwedzkie. Chodziło o urlopników, jadących do Niemiec i wracających z urlopu do Norwegii i Finlandii. Okazuje się, że Niemcy zaczynają wzmacniać swe oddziały w Norwegii i Finlandii, posyłając już nie urlopników, ale uzupełnienia, przyczym do samej Norwegii wysyłają ponad 6.000 żołnierzy tygodniowo. Pismo nazywa to "farsą neutralności". Stosunki niemiecko-szwedzkie uległy zadrażnieniu, na skutek zaminowania przez Niemcy wód szwedzkich, zatopienia łodzi podwodnej szwedzkiej "Ulven", a jak doniosły inne pisma, również na skutek wprowadzenia przez Niemcy ściślejszej blokady importu na statkach szwedzkich żyw-

nęści z Ameryki oraz prześladowania bratniego narodu norweskiego. Szwecja wysyła do Niemiec noty protestacyjne przeciwko minowaniu wód, zatopieniu "Ulven" i ostrzelaniu łodzi podwodnej "Draken". Nota ostatnia, jak donosi "Sunday Graphic" /25.4./ była "ostra". W Upsali, tłum Szwedów, składający się z 500 osób nieomal zlinczował nacjonalistów szwedzkich, którzy usiłowali odbyć tam zebranie. Demonstracje te, uważa się jednocześnie za antyniemieckie. Według "People" /25.4./, marynarka szwedzka ma otrzymać rozkaz strzelania do statków niemieckich, zakładających miny i, strzelających do statków szwedzkich.

Dyplomatyczny korespondent Reutera donosi o pogorszeniu się "ale nie zerwaniu" stosunków fińsko-amerykańskich. Znaczna część personelu poselstwa Stanów w Helsinkach przybyła do Stokholmu, gdzie został tylko amerykański Chargé d'Affaires; posunięcie to, związane jest z presją, wywieraną na Finlandię ze strony Niemiec, by rząd fiński podporządkował się całkowicie Niemcom, jak uczyniły to wszystkie rządy państw - satelitów Osi. Nowy rząd fiński, według zdania Amerykanów, miał dość czasu, by zdecydować się na zrzucenie jarzma niewoli niemieckiej. /"Observer" 25.4./.

Zdaniem "Sunday Express" /25.4./ jest to ostatnie ostrzeżenie, skierowane przez Amerykę do Finalandii, by zawarła odrębny pokój. Od miesiecy Ameryka robiła naciski. W Londynie uważa się, że Finnowie chcą grać na obie strony, by otrzymać znośne warunki przy podpisywaniu pokoju, ale jednak nie wycofają się z wojny w najbliższym czasie.

"Daily Express" /24.4./ pisze, że rząd fiński poczynił pewne kroki w Waszyngtonie w celu sformułowania warunków zawarcia pokoju, ale Niemcy zmusili Finlandię do zmodyfikowania jej propozycji. Wskutek tego, Stany Zjednoczone przystąpiły do likwidacji stosunków dyplomatycznych. Departament Stanu donosi, że opuszczenie Helsinek przez większość pracowników poselstwa jest "przesunięciem administracyjnym".

Mowa Benesza.

Wszystkie pisma, na dobrych miejscach drukują większe lub mniejsze wyjątki z wielkanocnej mowy Benesza, który m.in. powiedział, że w bardzo krótkim czasie dokonane zostaną "decydujące posunięcia militarne" i na to trzeba być przygotowanym. Satelici Osi szukają dróg opuszczenia Niemiec i zakończenia wojny. Węgrzy szukają kontaktów ze Sprzymierzonymi, Bułgaria czeka na odpowiedni moment by "zmienić front", Finlandia gotowa jest w każdej chwili opuścić Niemcy, ale prawdopodobnie Rumunia ją w tym uprzedzi. We Włoszech, zmiana gabinetu nastąpiła na skutek wykrycia spisku, który miał na celu wyzwolenie Włoch z pod panowania niemieckiego. "Propozycje pokojowe, propozycje rokowań lub pośredniczenia w rokowaniach, jawne i tajne, będą powtarzane co tydzień i nietylko Mussolini, lecz również Hitler i jego prasa prawdopodobnie zaczną bronić praw małych narodów. Agenci prezydenta Słowacji i jego premier usiłowali od czasu do czasu wejść w kontakt z rządem czechosłowackim i przeprosić za swą zdradę w r. 1938. Dr.Benesz jest zdania, że inwazja kontynentu może nastąpić z dowolnego kierunku - z północy, z zachodu i wzdłuż całego wybrzeża Morza Śródziemnego. Przytaczając te wyjątki z jego przemówienia "Daily Sketch" /26.4./ w artykule wstępnym z dziwną szczerością podkreśla: "Jest to piękny obraz, przedstawiony przez p.Benesza, rozpadania się bandy złodziei, nawet jeśli niektórzy z nich raczej są złodziejami z musu, niż z przekonania. Lecz to, co p.Benesz ma do powiedzenia swym rodakóm w okupowanej Czechosłowacji, nie powinno skłaniać nas do wiary, że taka pożądana dekompozycja /satelitów Osi/ nastąpi przed stoczeniem twardej, zaciętej i zawziętej walki przez nasze siły zbrojne".

Ciekawy szczegół, że tylko konserwatywny "Daily Exxpress" /organ Lorda Beaverbrook'a / przytacza następujące słowa Benesza: "następnie, Dr.Benesz mówił o pogłoskach, rozpowszechnianych w Czechosłowacji przez Niemców, że w wypadku zwycięstwa alianckiego, Rosja sowiecka ma zająć Czechy/: Gdy hordy

niemieckie zostaną wyrzucone z Republiki stanie się to, czego będzie pragnął cały wolny naród czesko-słowacki,działając niezależnie". "Mamy mocną i ostateczną umowę z Sowietami w tym względzie. Mamy podobną zupełnie jasną umowę z Rządem Brytyjskim". Benesz wezwał wszystkich Czechosłowaków w kraju i w Rzeszy by układali listy zdrajców,agentów Gestapo, urzędników niemieckich i żołnierzy, którzydopuścili się zbrodni przeciwko Czechom.

Pomoc żywnościowa.

Stosunek Brtyjczyków do zagadnienia blokady żywnościowej Europy, a w szczególności do strasznych warunków żywnościowych w krajach okupowanych, jest bardzo chwiejny. Raz przedstawia się w prasie rzeczywisty stan rzeczy i woła się o pomoc natychmiastową,przynajmniej dla dzieci, chorych i karmiących matek,co najmniej w zakresie witamin i sproszkowanego mleka; drugi raz lekceważy się nawet oświadczenia Ministrstwa Blokady /wojny gospodarczej/ które przedstawiają sytuację krajów okupowanych czasem zbyt optymistycznie. Sekretarz parlamentarny w Ministerstwie Wojny Gospodarczej, p.Dingle Foot, w pisemnej odpowiedzi, danej na interpelację w Parlamencie stwierdza,że zasadnicze racje żywnościowe,za wyjątkiem mleka są w Niemczech stale wydawane i "naogół to samo odnosi się do kilku innych krajów okupowanych". "W Norwegii dodał on cukier i tłuszcze nie zawsze można dostać, a mleka czasem brak w pewnych miastach". Potem przytacza się zestawienie racji żywnościowych niemieckich. Taką relację z odpowiedzi oświadczenia p.Foota daje "Daily Telegraph" /24.4./, wyraźnie lekceważąc sobie sytuację w krajach okupowanych. Komunikat p.Foota,cytowany w "Daily Mail" /24.4./ przedstawia sprawę nie w tak optymistycznym świetle,jak wynikałoby to z "Daily Telegraph'u". P.Foot określił,że w Niemczech i w krajach okupowanych racje różniczkuje się w zależności od wieku i od rodzaju pracy wykonywanej. "W Polsce niema jednolitego racjonowania. Na ziemiach inkorporowanych, Niemcy i t.zw."lojalni" Polacy otrzymują takie same racje, co i wszyscy Niemcy w Rzeszy. Żydzi i Polacy otrzymują połowę. Żydzi w ghettach dostają racje głodowe". /Jednak liczb odnoszących się do racjonowania żywności w Polsce pismo nie podaje mimo iż przytacza cyfry,dotyczące Belgii,Francji,Danii, Finlandii,Norwegii,Jugosławii i Chorwacji. Niedawno dzielono w prasie kraje na rolniczei przemysłowe, które zawsze importowały żywność /Belgia/, ale zupełnie pomija się milczeniem fakt, że przez Polskę, wygłodzoną przez okupację, przewalają się od połowy 1941r. milionowe armie niemieckie,jadą urlopnicy i ranni z frontu i że wobec niszczenia żywności przez wojska sowieckie, Polska dostarcza żywność armii niemieckiej i dawno przestała ona korzystać z tego dobrodziejstwa, że jest krajem rolniczym. Mimo uważnej obserwacji prasy, nie znajdujemy w niej zrozumienia sytuacji żywnościowej Polski/.

O ile Brytyjczycy niezbyt troszczą się o bieżącą sytuację żywnościową, niewątpliwie bardzo żywo interesują się zagadnieniem żywnościowym na długiej fali i pomocą żywnościową krajom okupowanym po wojnie. Charakterystycznym w tym względzie jest artykuł członka Royal Society, Sir John Boyd ORR, w wielkanocnym numerze "Observer'a". W maju,delegaci Sprzymierzonych Narodów,na zaproszenie Roosevelta zbiorą się na konferencję w sprawie pomocy żywnościowej po wojnie. Może ona mieć znaczenie historyczne. Z Karty Atlantyckiej wynika "wolność od niedostatku", a więc i "wolność od głodu i chorób na tle głodu". Jest to zagadnienie potrzeb ludzkich w zakresie odżywiania, dobrze już zbadane przez specjalistów,dającę się ująć w ścisłe,wymierne liczby. Jeśli standarty odżywiania zostaną w całym świecie zastosowane,wywoła to swego rodzaju rewolucyjne zmiany w systemie społecznym i gospodarczym. W przeszłości nie dbano o odżywianie, nietylko na skutek nędzy, lecz przez nieznajomość zasad racjonalnego odżywiania. Już w roku 1935 stworzona została, przy Lidze Narodów, Komisja Mieszana do spraw odżywiania, której raport bardzo szeroko rozszedł się w Stanach i w Rosji. Około 20 państw powołało do życia

Narodowe Komitety do Spraw Odżywiania. Wojna przeszkodziła dalszym pracom, Produkcja środków żywnościowych, to nietylko sprawa pól i roli, to ważne zagadnienie przymysłowe - wślad za racjonalnym rolnictwem, idzie znaczny rozwój przemysłów przetwórczych, maszynowych i mechanicznych. Kto wie, czy nie od rolnictwa rozpocznie się wielkie ożywienie gospodarcze po wojnie. P. ORR uważa, że Konferencja w sprawie pomocy żywnościowej po wojnie, winna objąć następujące zagadnienia: 1/ Jaki stan istniał przed wojną w każdym kraju, 2/ Jakie zmiany spowodowała wojna, 3/ Jak należy zorganizować produkcję i dystrybucję po wojnie, 4/ Sprawa długoterminowych kredytów dla krajów zrujnowanych przez wojnę, 5/ Kontrola międzynarodowa handlu światowego żywnością, 6/ dostosowanie planów narodowych do planu ogólno-światowego.

